Polska ważna jak Francja

Piotr Jendroszczyk 22-06-2010, ostatnia aktualizacja 22-06-2010 13:37 ,Rzeczpospolita

Polski dyplomata będzie doradcą sekretarza stanu w niemieckim MSZ, a niemiecki – w polskim



źródło: AFP

Jak się dowiadujemy, Wojciech Pomianowski, wiceszef Ambasady Polskiej w Berlinie i były korespondent „Rz" w Niemczech, otrzyma w sierpniu tego roku gabinet w centrali niemieckiego MSZ. Będzie doradcą Cornelii Pieper – sekretarz stanu i koordynator niemieckiego rządu ds. relacji z Polską. Takie samo stanowisko zajmie w polskim MSZ niemiecki dyplomata.

– Wymiana ta jest dowodem tego, że do relacji z Polską przywiązujemy takie samo znaczenie, jak do relacji z Francją, naszym najbliższym partnerem na zachodzie Europy – tłumaczy „Rz" Cornelia Pieper.

Francja jest jedynym krajem, z którym niemieckie MSZ utrzymuje od lat wymianę urzędników tak wysokiego szczebla. Uczestniczą oni w przygotowywaniu wszelkich wspólnych przedsięwzięć obu państw i są pośrednikami w bieżących kontaktach politycznych. Podobną rolę odgrywać będą doradcy w relacjach polsko-niemieckich. Odpowiednie porozumienie zawarte zostało w grudniu z inicjatywy Polski i Niemiec.

Czy Warszawa powinna czuć się dowartościowana? – To ważny krok w relacjach polsko-niemieckich, ale nie należy zapominać, że wzorzec współpracy Niemiec i Francji ma ograniczone zastosowanie ze względu na całkowicie odmienny charakter współpracy Berlina z Paryżem i z Warszawą, podyktowany chociażby względami historycznymi – twierdzi Kai Olaf Lang, ekspert fundacji Nauka i Polityka. W zgodnej opinii niemieckich ekspertów i polityków zacieśnienie współpracy dyplomacji Polski i Niemiec będzie jednak krokiem milowym we wzajemnych kontaktach oficjalnych.

Tym bardziej że zbliża się 20. rocznica podpisania polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i wzajemnej współpracy z 17 czerwca 1991 roku. Jest to okazja do sporządzenia bilansu, co będzie pierwszym zadaniem doradców w obu ministerstwach.

Na pierwszy rzut oka nie wypada on najgorzej, ale wiele trudnych spraw nadal jest nierozwiązanych. Choćby wyłączone z traktatu sprawy majątkowe i obywatelstwa. Niemcy nie są skłonni do inicjowania nowych debat na żaden z tych tematów. Dyskusję o obywatelstwie uważają za zakończoną po nowelizacji ustawy dopuszczającej posiadanie podwójnego obywatelstwa. Warszawa nie jest zaś zainteresowana rozmowami na temat przyszłości biblioteki pruskiej, tzw. berlinki, jednego z najcenniejszych dóbr niemieckiej kultury. Ukryta w czasie wojny na Śląsku trafiła po wojnie do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Najlepszym rozwiązaniem byłoby zawarcie z okazji rocznicy traktatu specjalnego porozumienia tzw. opcji zerowej o wzajemnym wyrzeczeniu się wszelkich roszczeń na szczeblu rządowym – twierdzi Andrzej Sakson, szef Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Uważa, że czas na ostateczne uregulowanie praw liczącej do 2 mln osób polskojęzycznej grupy w Niemczech. A także likwidację niekorzystnej dla niej dysproporcji w porównaniu ze statusem i wsparciem finansowym Polski dla instytucji niemieckiej mniejszości w naszym kraju. Na ten temat toczą się rozmowy i Niemcy sygnalizują nieśmiało gotowość do zmiany stanowiska i lepszego wypełniania zobowiązań traktatowych.

– Pragniemy, aby Niemcy lepiej, pełniej i głębiej uwzględniali nasze stanowisko, aby na niektóre sprawy patrzyli w pewnym stopniu przez polskie okulary – mówi Marek Prawda, ambasador w Berlinie. Ma nadzieję, że obecność polskiego dyplomaty w niemieckim MSZ do tego doprowadzi.